

**Recenzja pracy doktorskiej mgra Łukasza Białego
Fenomen Firmy „Gustav Becker”, Łódź 1918, ss. 515**

Obszerna rozprawa mgra Łukasza Białego ma charakter interdyscyplinarny, wątek główny zakwalifikować można jako związany z historią gospodarczą, jednak w pracy znajdujemy również elementy, które leżą w kręgu zainteresowania ekonomistów, także nauk technicznych. Niewątpliwie znaleźć w niej można pewne aspekty z zakresu historii społecznej. Temat został sformułowany prawidłowo, oddaje on zawartość pracy. Nie mam zastrzeżeń do użytego w tytule terminu „fenomen”, myślę że wyjaśnienia Autora na ten temat zamieszczone we wstępie są wystarczające, również lektura tekstu potwierdza, że określenie to nie było bezzasadne. W tym miejscu drobna uwaga: Autor na początku wstępu zrobił krótki wywód na temat przyjętej w pracy zasady pisowni słowa „firma”, zdecydował o zapisie z małej litery – już jednak w tytule od tej zasady odstąpił.

Już w tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że rozważania Łukasza Białego uważam za wartościowe. Podjęty problem był niemal nieobecny w polskiej, ale częściowo także i niemieckiej, historiografii. Autor zmierzył się z zagadnieniem trudnym badawczo, wymagającym wszechstronnej i często bardzo specjalistycznej wiedzy – zresztą nie tylko historycznej. Niewątpliwą trudność sprawiać musiał fakt, że duża część przydatnych źródeł i literatury to materiały niemieckojęzyczne. Liczne przeszkody, jakie zaistniały przy realizacji tego trudnego tematu badawczego, doktorant z powodzeniem pokonał. Wydaje mi się, że stało się tak m.in. dzięki pasji, jaką jest dla Niego historia zegarów i firm produkujących zegary (tę pasję, która niewątpliwie przełożyła się na podniesienie poziomu rozprawy, da się odczuć zapoznając się z treścią pracy). Trzeba dodać, że pasja połączona jest z wiedzą ekspercką Autora.

Baza źródłowa

Praca została oparta na solidnej podstawie źródłowej. Autor dotarł do zbiorów archiwalnych przechowywanych w Polsce i w Czechach, poza tym sięgnął do licznych źródeł drukowanych (w tym katalogów firmowych) oraz prasy z badanego okresu. Praktycznie w całości jest to materiał niemieckojęzyczny. Gdybym miał wskazać na jeszcze jakieś możliwości poszerzenia bazy źródłowej, zwróciłbym uwagę na materiały,

które prawdopodobnie pozyskać można w archiwach niemieckich, chociażby w aktach administracji centralnej (szczególnie w jej pionach gospodarczych). Oczywiście to raczej ewentualne zadanie na przyszłość, kwerendy przeprowadzone na potrzeby recenzowanej pracy uważam za zdecydowanie wystarczające. Autorowi zasugerowałbym w ewentualnych przyszłych badaniach także spróbowanie wyszukania jakichś pamiętników autorstwa osób związanych z przemysłem zegarmistrzowskim – właścicieli, kadry kierowniczej, czy ewentualnie pracowników. Nawet jeżeli byłyby to materiały osoby związanej z inną niż opisywana firmą produkującą zegary, materiał ten byłby z pewnością cennym wzbogaceniem rozważań (choć oczywiście raczej jedynie o charakterze pomocniczym).

Literatura przedmiotu

Praca w dużym zakresie ma charakter źródłowy, ale co zrozumiałe, Autor pozyskiwał informacje również z istniejących opracowań. W ich przypadku rozważania oparto na ponad stu pozycjach, w tym około połowę stanowią publikacje wydane w Niemczech. Oczywiście dotarcie do niektórych z nich musiało stanowić pewne dodatkowe utrudnienie. Warto zauważyć, że sam Łukasz Biały jest autorem dwóch opracowań korespondujących z tematyką poruszoną w rozprawie, dotyczą one historii firmy Junghans i firmy Kienzle. Tak więc wybór tematu doktoratu nie jest przypadkowy, można powiedzieć, że Autor specjalizuje się w tematyce dotyczącej historii zegarmistrzostwa na terenie Niemiec.

Konstrukcja rozprawy

Konstrukcja pracy nie wzbudza moich zastrzeżeń. Całość składa się z sześciu obszernych rozdziałów, każdy z nich (poza rozdziałem II) z kilku podrozdziałów. Wprawdzie występuje tu pewna niejednorodność, ale przyjęty pomysł można zaakceptować. Zaproponowany podział tekstu jest logiczny i klarowny. Rozdziały są w miarę proporcjonalne objętościowo, różnice między nimi są stosunkowo niewielkie. Podrozdział 1 w rozdziale III poprzedza krótkie wprowadzenie, trzeba unikać takich „zawieszonych w próżni” fragmentów, chociaż muszę przyznać, że w pracach doktorskich już niejednokrotnie z takimi rozwiązaniami się spotykałem.

Rozdziały I – VI

Po przeanalizowaniu treści poszczególnych rozdziałów nie mam wątpliwości, że

podjęty problem badawczy przedstawiony został w sposób profesjonalny. Warsztatowo praca nie wzbudza zastrzeżeń. Świadczy o tym już chociażby poprawnie napisany wstęp (w nim np. zawarte pytania badawcze). Autor w pracy umiejętnie potrafił połączyć typowe metody badawcze, jakimi posługują się historycy, z tymi stosowanymi przez inne dyscypliny naukowe.

Rozważania Łukasz Biały rozpoczął od genezy rozwoju zegarów, także włączył się w historię rodziny Beckerów przed utworzeniem firmy. Kolejne rozdziały szczegółowo przybliżają nam historię powstania zakładu, jego szybki rozwój, a wreszcie końcowy etap funkcjonowania, w tym wątki dotyczące wchłonięcia w 1930 r. fabryki przez firmę Junghans (jak udowadnia Autor, faktycznie było to „wrogie przejęcie”).

Mimo niewątpliwych trudności z pozyskaniem bardziej obszernego materiału źródłowego ustalenia Autora są dogłębne. Dzięki wszechstronnej wiedzy na temat opisywanych zagadnień, nawet w przypadku wątków, gdzie podstawa źródłowa była skromniejsza, potrafił wiarygodnie je rozwinąć i wpleść w ciąg opisywanych wydarzeń.

Zagadnienie, którym zajął się Autor traktowany jest w dość szerokim znaczeniu. Tak więc poza informacjami na temat funkcjonowania firmy, jej rozbudowy, zmian w technologii produkcji, dystrybucji towaru, reklamy, znajdujemy szereg informacji na temat pracowników – chociażby sposobu ich pozyskiwania, zarobków, doksztalcania. Kwestie płacowe widoczne w kilku fragmentach pracy można było dodatkowo uzupełnić o porównanie z ówczesnymi płacami w innych branżach przemysłu niemieckiego.

Zwrócić należy uwagę, że rozważania dotyczą dość długiego okresu historycznego, nie licząc informacji o historii zegarów i dziejach rodziny założyciela firmy, dotyczą one w sumie 80 lat – od 1850 do 1930 r., w tym czasie zmienność sytuacji była wyjątkowo duża, co wiązało się chociażby z wybuchem Wielkiej Wojny czy wielkiego kryzysu gospodarczego. Także postęp techniczny w badanym okresie był niezwykle szybki.

Doktorant wplata w rozważania główne, szereg informacji pobocznych, pośrednio związanych z tematem, są to jednak ustalenia dotychczas mało znane i korzystnie wpływają na całościowy obraz przedstawianego zagadnienia. Wśród tych dodatkowych informacji cenne są chociażby te dotyczące innych firm produkujących zegary, które rywalizowały z zakładami „Gustav Becker” czy też wchodziły z nimi w kooperację. To właśnie m.in. dzięki tym fragmentom praca pozwala nam prześledzić w

zarysie dzieje nie tylko jednej dużej firmy produkującej zegary, ale praktycznie całego zajmującego się tym przemysłu w Niemczech.

Rozważania Autora dotyczące firmy „Gustav Becker” są ciekawe również z innego punktu widzenia. Autor przedstawił nam historię pojedynczego człowieka, który z małego zakładu zegarmistrzowskiego, nie posiadając początkowo praktycznie bardziej znaczącego kapitału, potrafił w stosunkowo krótkim czasie stworzyć markę rozpoznawalną na całym świecie. Faktycznie rozpoznawalną do dnia dzisiejszego, mimo, że produkcji zaprzestano już w okresie międzywojennym. Wystarczy przeprowadzić skromne poszukiwania w Internecie, by przekonać się, że np. osób zainteresowanych zakupem wyrobów Beckera jest dziś niemało i osiągają one dość wysokie ceny. Niektóre z zegarów to zresztą wręcz dzieła sztuki, które przyciągają wzrok.

Temat realizowany przez doktoranta dotyczy firmy, która cieszyła się na rynku niemiecki, także europejskim dobrą opinią. Także w okresie, gdy produkcja stała się masowa, marka „GB” była wyjątkowo ceniona. To właśnie m.in. dzięki temu możliwości eksportowe fabryki (fabryk) były duże. Oczywiście Autor pokazuje i trudne chwile w rozwoju zakładów, to zresztą właśnie trudności gospodarcze końca lat dwudziestych przesądziły o zaprzestaniu produkcji i wchłonięciu firmy przez Jughans – ówczesnego niemieckiego potentata produkującego zegarki. Ranga rozważań prowadzonych przez Autora nabiera tym większej wartości, że w badanym okresie Niemcy były w Europie „zegarową potęgą”, ranga tego przemysłu była więc w Niemczech niemała.

Autor w tytule pracy zamieścił określenie „fenomen” odnoszące się do firmy „Gustav Becker”, określenia tego można byłoby użyć także do samego miasta, w którym znajdowały się zakłady główne. Okazało się, że w stosunkowo niewielkiej miejscowości rozwinął się przemysł produkujący zegarki w skali wręcz niespodziewanej. Tym bardziej, że poza firmą Becker powstawały tu i inne inicjatywy o takim samym charakterze (nie mówiąc już o różnego rodzaju zakładach współpracujących). Ten „fenomen” miasta – potęgi zegarmistrzowskiej, to też problem sam w sobie. Sporą wiedzę na ten temat znajdujemy już w pracy Łukasza Białego.

Drobne usterki jakie zauważyłem przy lekturze:

- Wadliwy jest sposób tytułowania niektórych zestawień tabelarycznych. Nazwa tabeli powinna być precyzyjna i w swej treści zawierać informacje, które pozwalają czytelnikowi na zorientowanie się co zawiera jej treść. Tak więc np. tabela 1 nazwana

została: Tab. 1 prezentująca zysk spółdzielni Endler & Co. Tytuł mógłby brzmieć np.: Tab. 1. Zysk spółdzielni Endler & Co w latach 1865-1874. W tabeli 2 zamiast obecnego zapisu lepiej: Wynagrodzenia w VFU na poszczególnych stanowiskach pracy w latach 1912-1914. Tytuł tabeli 5 obecnie brzmi: Tab. 5. Zawiera nazwiska, imiona oraz adresy kobiet pracujących w zakładach VFU w systemie dwuzmianowym z uwzględnieniem zajmowanych stanowisk. Powstała w oparciu o zachowane dokumenty archiwalne. Tytuł można zacząć np.: Nazwiska i adresy... . Dodatek jaki znalazł się w tytule tabeli mówiący o źródle pochodzenia danych nie może być umieszczony w tytule. Taka informacja jest już pod tabelą, można ewentualnie nawiązać do tego w tekście w miejscu, gdzie znajduje się odwołanie do tabeli.

- Podobna uwaga dotyczy ilustracji (o ich walorach mowa w kolejnym punkcie recenzji). Przykładem niech będzie ilustracja 21 (s. 62) – została ona enigmatycznie nazwana: Ogłoszenie prasowe. Wprawdzie w tekście znajduje się informacja bardziej szczegółowa o tej ilustracji, ale z samego podpisu powinno wynikać co przedstawia ilustracja. Tak jest i wypadku niektórych innych ilustracji, np. ta ze s. 91 (nr 36) została nazwana: Pismo do powiatowego organu administracyjnego.

- We wstępie znajdujemy wzmiankę zapowiadającą odpowiedź w pracy na pytanie dotyczące ewentualnych związków rodziny Beckerów z Polską. W treści nie znalazłem nawiązania do tego wątku, szkoda bo kwestia ta wywołała we mnie pewne emocje...

- Miasta, których nazwy mają swoje polskie odpowiedniki lepiej zapisywać po polsku (np. Frankfurt am Main – Frankfurt nad Menem).

Ilustracje

Niewątpliwym walorem rozprawy są liczne ilustracje. Ze względu na specyfiką pracy to element, który wydaje się cennym uzupełnieniem rozważań. Materiał ilustracyjny ściśle koresponduje z opisem. Większość ilustracji ma charakter unikatowy i pochodzi z różnego rodzaju źródeł. W pracy znajdujemy także obszerny aneks (Autor nie posługuje się tą nazwą, ale ten materiał ma taki właśnie charakter), w którym znalazł się „Katalog wyrobów”. Wprawdzie krótka informacja na temat „katalogu” znajduje się w zakończeniu wstępu, ale z korzyścią dla czytelnika byłoby poszerzenie tego opisu i próba krótkiej analizy materiału (tym bardziej, że to materiał niemieckojęzyczny) – może wówczas taki opis mógłby zostać umieszczony bezpośrednio przed „katalogiem”.

Przypisy, bibliografia

Oceniając znajdujące się w pracy przypisy i bibliografię trzeba stwierdzić, że zapisy w ich ramach są poprawne. Przypisy są różnorodne, nie tylko dokumentujące. Ich liczba i rozmiar są odpowiednie, w żadnym fragmencie nie dominują nad tekstem zasadniczym. Do bibliografii nie mam uwag; ewentualnie „katalogi” można było umieścić w części „źródła drukowane”, ale ich wyodrębnienie nie jest błędem.

Język pracy

Językowo praca poprawna, zauważyłem jedynie drobne usterki.

Ocena efektów kształcenia na studiach doktoranckich, cechy i umiejętności posiadane przez doktoranta

Wcześniej zamieściłem informacje na temat dużej wiedzy, umiejętności i kompetencji, jakie posiada Łukasz Biały. Można jeszcze dodać, że zaawansowana wiedza, którą legitymuje się Autor rozprawy, ma zarówno charakter ogólny, jak i szczegółowy (w tym mieści się m.in. wiedza dotycząca zasadniczych teorii, metod badawczych, pojęć w zakresie nauk humanistycznych i społecznych, szczególnie w zakresie nauk historycznych). Dzięki rozprawie doktorant wprowadza do obiegu naukowego nowe wyniki badań. Posiada kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej. Zdobył umiejętności pozwalające mu uczestniczyć w naukowym dyskursie w zakresie prezentowania i konfrontacji tez i wyników badań. Warsztatowo praca nie wzbudza zastrzeżeń. Dodatkową umiejętnością doktoranta jest niewątpliwie wyszukanie i podjęcie wątku niemal całkowicie nieobecnego w historiografii, jego praca w wyjątkowo dużym stopniu ma więc charakter twórczy. Warto także dodać, że Łukasz Biały swobodnie porusza się po źródłach i literaturze obcojęzycznej (w tym wypadku niemieckojęzycznej), co nie jest wśród doktorantów zjawiskiem powszechnym.

Podsumowanie

Praca jest pozycją wartościową, wnoszącą wiele cennych, wręcz nowatorskich, ustaleń dotyczących badanego problemu. Autor, jak na ten etap rozwoju naukowego, jest już osobą dojrzałą. Podjęty temat jest ważny naukowo. Analiza działalności prężnej firmy produkującej zegary ma duże znaczenie nie tylko dla historyków gospodarki, także dla przedstawicieli innych nauk humanistycznych, społecznych, a nawet technicznych. Zakres chronologiczny i problemowy recenzowanej pracy był dość

